

PRENUMERATA.

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... 7.
 Na Miesiąc trzy..... 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstræet 29) Bruxelles

2 STYCZNIA 1847.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być
 mają franco na Imię M. A. Boeckowski,
 rue Suger n. 3 à Paris
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St-James's, London.

Pragnąc ułatwić nadal wszelkie trudności przesyłki, Administracja ułożyła się z Messagerie Laffite i Caillard, aby jej biura i korespondenci po całej Francji, przyjmowali prenumeratę na rok 1847 bez żadnego kosztu dla abonujących. —

Wszelkie przeto zapytania o abonamenta adressowane wprost do Administracji lub Redakcji Trzeciego Maja, bez dołączenia mandatu pocztowego lub handlowego, zostaną bez skutku i odpowiedzi. —

Niniejszy numer jakżeśmy już oznajmili, posyła się tym tylko prenumeratorom, którzy ponowili swój abonament, stosując się do wyżej wymienionych warunków.

We wtorek zaprzęśli dnia 22 z. m. P. Cyprien Robert rozpoczął tegoroczny kurs literatury słowiańskiej. Licniejsza coraz publiczność, złożona po największej części z interesowanych w kwestji słowian, przysłuchiwać się zaczyna z upodobaniem wykładowi nowego profesora. Nie mogliśmy pochwycić wszystkiego w jego pierwszej lekcji, pełnej związku, głębokich spostrzeżeń i nieraz obrazów ożywionych niezwykłym blaskiem imaginacji; mimo dykcja powolna i na pozór sucha. Uwaga profesora o szlachcie polskiej, odróżnienie jej natury od tak zwanej nobles francuskiej są dowodem jego trafnego wzroku w zapatrywaniu się na ducha instytucji słowiańskich. Podług profesora zdumioziemczają napływem obcych żywiołów pierwiastek miejski, potrzebowal znaleźć w miejscowym elemencie pewną wagę — stąd wypłynął pierwiastek wiejski szlachecki — szlachta jest bourgeoisie de la campagne. — Wyprowadzenie to szlachty, (oprócz jej rycerskiego źródła) ma swoją stronę prawdy — dodać tu wszakże należy że dziś element miejski jest bardzo u nas narodowy, to też styka się najbliżej i sympatyzuje ze szlachtą.

Mówiąc o powołaniu ogólnem plemion słowiańskich w przyszłym rozwinięciu się cywilizacyjnego ducha Europy, P. Cyprien Robert wprowadził uwagę, która nas z ust cudzoziemca głęboko zadziwiła. Trzeba i serce i ducha swojego głęboko zanurzyć w niewyraźnym jeszcze bycie słowianizmu trzeba się nawet z nim zbratać, a przytém posiadać całą bystrość rozumu francuskiego, aby z taką jasnością, precyzją i niezaprzeczoną prawdą wywodzić podobną kwestję. P. Cyprien Robert uważa iż misją ludów słowiańskich jest wyrabianie narodowości udzielnych, w obec kosmopolityzmu zachodniego. — Jest przeszkodzenie bezkolorowemu pomieszaniu się narodowości w uniwersalizmie — które z danych w obecnym czasie pierwiastków nie mogłoby doprowadzić jak tylko do despotyzmu. Aby to zlanie się mas narodowych o jakimś marzy Europa, stało się z korzyścią wolności i cywilizacji, potrzeba pierwój iżby pojedyncze narody, wyrobiwszy się w swoim indywidualizmie, dostarczyły do podobnego dzieła żywiołów dzielnych, świadomych swojego udzielnego bytu, znających na każdym punkcie ludzkości robotę dzieł w przeszłym jej czasie, związek z dzisiejszemi i nareszcie pobratanych z sobą, ale nie zbitych w kupę wymusem. Wedle niego więc, kosmopolityzm Słowian służyć dziś tylko może despotyzmowi dworów Północnych — narodowość — Polsce. Instynkt ogólny słowiańszczyzny i szczególnych jej plemion wlały Opatrznością najlepiej tłumaczy sprawiedliwość obserwacji profesora, która wymagała obszerniejszego rozebrania aniżeli możemy na ten raz dać czytelnikom naszym. Kiedy P. Cyprien Robert zaleca słowianom pozbycie się pierwiastków cudzoziemskich, które nachodzą naszą ziemię i utrzymują ją ciągle między wypolerowanym, łakomym germanizmem z jednej strony, a z drugiej dziczyzną mongolską, serce nasze uderzyło na wtórtemu okresowi, i duch rozjaśnił się nadzieją lepszej przyszłości. W pozbyciu się tych pierwiastków leży dola nasza i wszystkich Słowian.

Przy takim wykładzie, mamy nadzieję, iż opinia oświeconej Europy nie będzie już błąkać się nieświadoma po kwestiach słowiańskich i tłumaczyć je błędnie wedle usposobienia swojego własnego ducha, a nie wedle cechy właściwej naszym plemionom jak się to dotychczas działo, w sposób potworny.

OBCHODY ROCZNICY LISTOPADOWEJ.

Zdaliśmy już sprawę naszym czytelnikom z obchodów w Paryżu i Londynie. Pamiątka ta droga sercu każdego Polaka niemniej serdecznie

uświęcona była i w trzeciej stolicy konstytucyjnych narodów, gdzie tułactwo polskie nieprzestaje doświadczać dowodów gościnności i spółuczucia dla naszej sprawy. — Mówimy o Bruxelli, gdzie z powodu gwałtów świeżo dopełnionych na Polsce, opinia publiczna dała tegorocznemu obchodowi większą niżeli kiedykolwiek wagę i świetność. Rada miejska udzieliła na obchód polski wspaniałej sali Ratuszowej, a tłum publiczności Belgijskiej towarzyszył garście kilkudziesięciu naszych rodaków i z największym zapałem przyjmował słowa mówców. Po złożeniu modłów odbyło się naprzód ranne posiedzenie które zagał przyzujący poseł Wincenty Tyszkiewicz; o godzinie zaś siódmej wieczór, publiczne posiedzenie pod prezydencją P. Roussel przy którym zajmowali krzesła panowie Jottrand, Lelewel i Tyszkiewicz; przemawiali PP. Dworzecki, Panneels, De Gronckel, Jottrand, Bartels, Wuillot, Lelewel. Wśród posiedzenia dała się słyszeć kantata Hollesmer śpiewana pod dyrykcją autora naprzód w języku Flamandzkim, a później Francuzkim; charakter téj kantaty uroczysty i religijny, głęboko rozrzewnił całe zgromadzenie. — Nie możemy się tu zastanawiać nad treścią wszystkich głosów; krytyczny rozbiór niektórych znajdujących się w przyszłym naszym przeglądzie dzienników. Cudzoziemcy którzy lepiej zdają się naszą sprawę pojmować aniżeli wielu Polaków, zalecali nam jedność — uczucia te głównie przebiegały się w głosach PP. Roussel i de Gronckel. Pan Adolf Bartels jeden z najgorliwszych przyjaciół Polski, zakończył swoją mowę następującą modlitwą, którą przytaczamy tu jako wierny obraz uczuć które ożywiają serca Belgów dla naszej sprawy.

« Panie Boże Wszemmocny, dzieci bitnego Narodu wznoszą ku Tobie ze wszystkich stron świata bezbronne ręce. Wzywają Cię z głębi kopaliń Uralskich i pustyń Syberji, od krańców Kaukazu, z Paryża, Londynu, Bruxelli. »

« Boże Jagiellów, Sobieskich, Kościuszków, Konarskich, Mieczysławskich, zlituj się nad heroiczną Polską przednią strażą wolności, równości, braterstwa na ziemi. Pozwól jej obrońcom sławić Cię tak, jak sławili ich przodkowie, na polu bitwy, z orężem w ręku, przed ołtarzem z bębnow i dział, pod baldakimem z orłów i sztandarów; pozwól rodzinom wygnańców głosić święte Imię Twoje nad brzegami Wisły, po miastach i po wsiach, od lasów Litewskich, aż do błon Ukrainy... »

Odebrane doniesienia z prowincjonalnych zakładów przekonywają nas, że nie tylko opinia publiczna we Francji podniesiona świeżemi wypadkami, zewsząd wzmacnia się dla Sprawy Polskiej; ale nadto, że niezachwiany duch nieprzestaje ożywiać czynną część Emigracji. Boleśna klęska która dotknęła Sprawę Narodową na początku r. 1846 zdaje się w nową wytrwałość hartować serca polskie przejęte goryczą — zdaje się nową energią dodawać czynnym, dobrze pojmującym swe powołanie, rządnym wśród Emigracji żywiołom. — Smutnem doświadczeniem okupiona nauka stwierdza głoszone zasady porządku, umacnia na drodze prawdy pocziwe serca i myślące umysły polskie, i rozszerza pole ich wpływu i moralnej przewagi na złudzoną dotąd część braci. — Okrzyk zgromy wyrwa się ze zboliałej piersi tułactwa, na sprawców niedoli i hańby! — ale karci tylko i obwinia przywódców i zażartych w błędzie szaleńców, albo ludzi podejrzanych sumienia, głuchych na głos oczywistej prawdy i niebezpieczeństwo Ojczyzny! — Bo zresztą w obec niesłychanych cierpień narodu, w obec grożącej mu zagłady — nikną namietności i liczne głosy wołają o jedność, — ludzie mający po sobie prawdę i doświadczenie — silni mocą sumienia, wyciągają bratnie dłonie — zapraszają współtułaczy do jednego z sobą dzieła — wskazują praktyczny środek połączenia koło jednej władzy narodowej, wszelkiej uczciwej a spiesznej dla kraju pracy. — Takie zdaje się być dziś moralne usposobienie większości Emigracji, którego pierwszy przykład daje z siebie najczynniejsza, najżywoźniejsza jej część, mająca po sobie siłę jedności i porządną organizację. — Takie uczucia głównie się przebiegają w dwudziestu dwóch głosach nadesłanych nam ze Czternastu Zakładów. — Oto są Zakłady z których nas doszła wiadomość o obchodzie rocznicy Listopadowej i nazwiska mówców którzy zabierali głosy. —

Amiens. Przyzujący miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja Dobrzański.

Angers. Przyzujący miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja Donat Strawiński.

Agen. Przyzujący miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja Nepomucen Chrzaniowski.

Algier. Przyzujący zastępcą Dyrektora stowarzyszenia Trzeciego Maja kapitan Przytusiński.

Besançon. Prezydujący miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja *Przytykowski*.

Bourges. Zagaił posiedzenie prezydujący miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja pułkownik *Szumski*, zabierał głos *Józef Michniewicz*.

Bordeaux. Prezydujący miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja *Niewiarowicz-Ludwik*.

Caen. Zagaił posiedzenie prezydujący Dyrektor miejscowy Stowarzyszenia Trzeciego Maja, *Antoni Zienkiewicz*. Przemawiali: *Moliński Wojciech* były członek Zjednoczenia i *Nowodworski* członek Towarzystwa demokratycznego.

Lille. Prezydujący zastępca Dyrektora Stowarzyszenia Trzeciego Maja, *Gablinski*, przemawiał *Maciej Solohub*.

Lyon. Zagaił posiedzenie zastępca Dyrektora Stowarzyszenia Trzeciego Maja, *Louis*, przemawiali: *ziomek Nicewicz* i doktor *Kościelniewicz*.

Rouen. Zagaił posiedzenie prezydujący *Michał Edward Witkowski* członek Stowarzyszenia Trzeciego Maja, przemawiali: *Pląskowski* Dyrektor Stowarzyszenia, członkowie: *Szczawilski*, *Frederych*, *Jelenski*.

Tulle. Zagaił posiedzenie prezydujący, Dyrektor miejscowy Stowarzyszenia Trzeciego Maja, *Leopold Kosiorowski*. Przemawiał *ziomek Podbielski*.

Tours. Prezydujący miejscowy Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja, *Janczewski*.

Saint-Amand. Prezydujący miejscowy Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja, *Major Osmólski*. — Treść głosów nam nadesłanych, religijny i skromny sposób obchodzenia święta narodowego, przyzwyczajenie i pełne godności znalezienie się stowarzyszeń Trzeciego Maja w obecności innych opinii politycznych, utwierdzają nas, że mocniej w przekonaniu o wytrwałości i szczerzy dla Ojczyzny usiłowaniu naszych współtowarzyszów. — Dobry skutek musi uwieńczyć pocziwając pracę, — prawda wyjdzie na wierzch, prędzej czy później Kraj i Emigracja oddadzą słuszość naszym chęciom, — przekonują się że Towarzystwo Trzeciego Maja nic innego nie miało na celu jak tylko dobre pojęcie interesu Narodu. — Stowarzyszeni Trzeciego Maja dowiedli już, że nieomniennie stoją w obronie prawdy; gromią fałsz — obojętnym tem surowiej wyrzucają haniebną ich bezczynność, im wyższe pozycje godniej nakazywałyby im odpowiadać przywiązaniem do nich obowiązkom; ale Stowarzyszeni Trzeciego Maja mówiąc z przekonania i dla miłości prawdy i dobra kraju, nie zwykli rządzić się nienawiścią dla osób — niemi nie kieruje niska, sektarska nietolerancja i nienawiść — ich bronią logika i rozumowanie — puklerzem sumienia i wytrwałość — celem niepodległość Ojczyzny i panowanie sprawiedliwości. — Nikomu nie zamykają drogi do poprawy. — Kiedy inni mówią o braterstwie, o zasadach chrystusowych — oni sami stwierdzają je słowem i czynem — pierwsi zbłąkanym braciom podają dłoń pojednania. — Takie, z radością powiedzić możemy, przedstawia się nam z odebranych relacji o listopadowej rocznicy powszechne usposobienie naszego Towarzystwa.

We wszystkich zakładach poczynano ten dzień u stóp ołtarzy Pańskich — w niektórych ludność francuska wspólnie z nami zanosila modły za Polskę; w *Lyon*, a mianowicie w *Tulle* odbyły się w tamiecznych kościołach nabożeństwa z całą pompą i wystawieniem katafalku. — W niektórych były wspólne obchody z ziomekami różnych odcieni politycznych. w *Algierze* jeden członek Towarzystwa Demokratycznego i dwóch innych ziomeków, ujętych i przekonanych łagodnymi słowami prawdy prezydującego tam na posiedzeniu Dyrektora miejscowego stowarzyszenia, przystąpiło do Towarzystwa Trzeciego Maja. — Na obchodzie w *Caen* miejscowy Dyrektor naszego Stowarzyszenia dał dowód wysokiej tolerancji, udzielając głosu panu *Nowodworskiemu* członkowi Towarzystwa Demokratycznego. — Ale nie wszędzie nam odpłacono braterskimi uczuciami. W *Lyonie* członkowie Towarzystwa Demokratycznego nie chcieli nawet wzięść udziału w nabożeństwie, gdyż to nie przez nich, ale przez zastępcę miejscowego Dyrektora naszego Stowarzyszenia w porozumieniu z pułkownikiem *Gawrońskim* urządzone było. — Jak się rzecz miała w *Rouen* to najlepiej maluje następujący wyjątek z udzielonego nam raportu miejscowego Dyrektora *ziomka Pląskowskiego* do Dyrekcji Głównej. —

« Na posiedzeniu swém 25 Października 1846 r., członkowie Towarzystwa Trzeciego Maja postanowili aby pamiątkę listopadowej rocznicy wspólnie obchodzić z członkami Towar. Demokratycznego; w tym celu podałem projekt sekcji tutejszej, lecz członkowie tejże nieprzyjęli naszej propozycji. Niezrażając się jednak i chcąc dać dowód braterstwa, po naradzeniu się z członkami Trzeciego Maja, zaprosiłem na nasze posiedzenie członków Towarzystwa Demokratycznego i rodaków neutralnych nie wyznających żadnej opinii politycznej. Pierwsi nieodpowiedzieli godnie naszym oczekiwaniom, ostatni tylko dopełnili obowiązku prawdziwych patriotów, łącząc się z nami dla uczczenia tej tak drogiej dla każdego Polaka pamiątki. »

Szczupłość naszych kolumn niepozwała nam przytaczać treści wszystkich głosów — lubo każdy z nich niejedną przedstawia dobrze wyrozumowaną prawdę. Ograniczamy się na umieszczeniu niektórych tylko

wyjątków, które zdają się nam najtrafniej i najtreściwiej kreslić główne w obecnej chwili zadania i wiernie malują nie tylko duch naszego towarzystwa, ale i ogólne usposobienie Emigracji. — *Głos Michała Edwarda Witkowskiego* na posiedzeniu zakładu *Rouen* w rocznicę Listopadową.

« Zgłębiać przeszłość, czerpać w niej naukę doświadczenia, przystoi na myślącego człowieka. Szanując wszystkie opinie polityczne, rostrząsać czyny mające wpływ na losy Ojczyzny, oddawać je pod surowy sąd opinii, obowiązkiem jest każdego dobrego obywatela, a szczególnie Emigranta, którego wszystkie myśli i działania powinny mieć na celu oswobodzenie wspólnej matki. Namietności partji nie zrażają bynajmniej człowieka, którego zasady polityczne pochodzą z przekonania, z zimną krwią słucha on rozwijania teorii politycznych, z godnością odpowiada, logicznem rozumowaniem zwycięża swoich przeciwników. »

« Nim przystąpimy do zastanowienia się nad wypadkami najwyższej dla nas wagi, uczcijmy przy tym obchodzie pamięć ziomeków, którzy śmierć ponieśli w powstaniu Krakowskim. — Chwała i cześć wam szanowne cienie, spoczywajcie w pokoju, do historii należą imiona wasze, ona je przekaże pokoleniom przyszłym jako wzór miłości Ojczyzny, jako ofiary krwiożerczych rządów, których staliśmy się pastwą. »

« Naczelnicy i Emissaryusze ostatniego powstania, jako Polak, jako członek tej wielkiej rodziny, której krew przelano, do was głos mój zwracam. Wasza niedośćność zniszczyła piętnastoletnich przygotowań owoce, czyż sądzicie że dosyć jest żyć przez lat kilkanaście na wolnej ziemi, i wpisać imię swoje na listę jednego z towarzyszów politycznych, aby być naczelnikiem powstania ludu. Pytam się gdzie pokazałście talenta nieodbitie potrzebne ludziom wielkiego ruchu? Czy przygotowałeś do powstania te masy, na których siłach i zapale, cały plan waszego działania się opierał? — Zasiłicie ziarno wojny domowej na polskiej ziemi, a chytry rząd austriacki plon zebrał. Krew czcigodnych galicjanów, krew starców, kobiet i dzieci niechaj na was spadnie. — Żaki polityczne rozważcie skutki waszej próżności, waszej ślepoty; wcielenie do Austrii Rzeczypospolitej Krakowskiej waszemu jest dziełem. — Gdzież wasze plany działania, gdzież zapewnienie środków do utrzymania i przedłużenia boju, gdzie zajęcie punktów strategicznych, gdzie zapewnienie komunikacji pomiędzy kolumnami powstania. Niedośćność, niezgoda pomiędzy wami w pierwszych dniach widzieć się daje; czcymi tytułami okryłicie waszą nicosć polityczną, mówicie że imiona wasze do historii należą, tak jest, obok imienia Szeli godnie one jasnieć będą. »

« Pozwólcie mi Panowie zwrócić uwagę na obecne położenie Emigracji. Na dwa ona, że tak powiem, dzieli się obozy: stronników Rzeczypospolitej i Monarchii konstytucyjnej. Wszędzie niezgoda, wszędzie duma przywdziewa szaty miłości Ojczyzny. Ludzie doświadczeni nie-szczęściem, dojrzały wiekiem, przywiązują się do czcnych teorii, do formuł, niezastanawiając się czyli one w kraju naszym zastosować się dadzą. Nie do pięknie brzmiących teorii przywiązują się człowiek polityczny, bada on jaka forma rządu odpowie usposobieniu narodu, jego charakterowi, jego potrzebom wewnętrznym i zewnętrznym. »

« Najlepszą nauką polityczną jest historia ludów, rozbierzmy naprzód dzieje własne, później zastanówmy się nad obcymi. Pytam się Panów kiedy Polska świetniała, czy za rządów monarchicznych, czy za Rzeczypospolitej? Kiedy Rosja hołdowała Polsce, czy za Zyguntów, czy za Poniatowskich? W Rzeczypospolitej Polskiej szlachta, która wtenczas reprezentowała naród wpływając tłumnie do rządu, podzielona na faksje, zaślepiona dumą przez nieszczęśliwe *liberum veto*, przyspieszyła upadek tego silnego narodu, który za czasów monarchicznych, pierśse zajmował miejsce wśród mocarstw Europejskich. »

« Przejdźmy do historii ludu w pośród którego znaleźliśmy schronienie. Rewolucja oddała wielkie i niezaprzeczone usługi ludzkości i Francji. Zniszczyła system feudalny, wprowadziła równość w obliczu prawa, jednostajność w sądownictwie, w administracji, w podatkowaniu, przypuściła wszystkich obywateli do udziału w rządzie. Lecz kiedy chęć opanowania władzy potworzyła faksje, kiedy duma zajęła miejsce miłości dobra publicznego, kiedy krew płynęła strumieniami, nie dla ustalenia nowych zasad socjalnych, lecz na korzyść współubiegających się o władzę, rewolucja ta, święta w swoich zasadach wyznać nakoniec musiała w obec świata swoje błędy. — Szczególny widok przedstawia nam ten naród, sprobowałszy Rzeczypospolitej krwawej pod konwencją, umiarkowaną pod Dyktoryatem, tak był przerażonym tym rządem zbiorowym, tymi Prokonsulami krwią nienasyconymi, iż szukał człowieka z silnym ramieniem któryby go wyprowadził z anarchji. Wykrzyknęto naczelnikiem narodu śmiałego żołnierza nieznając wtenczas jeszcze jak tylko jego geniusz wojenny. »

« Rzym, ta stara Rzeczypospolita poznawszy długiem doświadczeniem smutne skutki rządu zbiorowego, rzuciła się w ręce Cezara. W każdym kraju podzielonym przez faksje, zagrożonym przez sąsiadów, potrzeba bezpieczeństwa odda ster rządu w ręce wojownika, jakim był Cezar w Rzymie, lub człowieka mającego silny wpływ na naród przez swoje położenie towarzyskie jakim był *Medicis* we Florencji. Anglja i Francja, dziesięciolecie Rzeczypospolite oddały się w ręce *Kromwela* i *Napoleona*. »

» Zastanówmy się nad historią tegoczesną Szwajcaryi. — We wszystkich kantonach jak się zwykle dzieje czas wprowadził rząd Oligarchiczny, mała liczba zamożnych rodzin opanowała ster rządu, wszędzie intrzygi ubiegających się o władzę, przekupstwo, prześladowanie, rząd niezgoda i przelew krwi; a Rewolucya Genewska nie jest ostatnim epizodem wojny domowej tego ludu. «

» Kilkonastoletnia polemika Emigracji, ostatnia nieszczęśliwa próba, rządu zbiorowego w roku 1830, mówią nakoniec jasnym i dobitnym językiem że oswobodzenie Polski, jej potęga, są w silnej dłoni jednego człowieka.

» *Dynastyja Narodowa*, równość cywilna i polityczna, uwłaszczenie rolnika, wolność druku, tolerancja religijna, system Elektoralny mający za podstawę nie majątek, lecz usposobienie obywateli, oto są żywioły oswobodzenia i przyszłej potęgi Ojczyzny naszej. — Mimo długich lat wygnania, nie tracimy szanowni ziemowicze nadziei oglądania zagrod domowych. W kraju naszym każdy mieszkaniec wysłał z mlekiem miłość ojczyzny. — Ducha niepodległości, odwagi Polaka, nie potrafią w krwi ofiar utopić despotci. — Sprawa nasza jest święta, przyszłość jest w ręku Wszechmocnego, lecz do nas należy przekazać pokoleniom przyszłym honor narodowy bez zamy, niechaj więc jedność i wytrwałość będą naszym godłem, poświęćmy resztę życia na odzyskanie niepodległości, zaprzysięgnijmy zemstę najeźdźcom. »

P. JÓZEF MICHAŁOWICZ w mowie swój mianej w *Bourges* zachęca do wytrwałości i nadziei, roztrząsa wady nasze narodowe które stoją nam nam na przeszkodzie do wywalczenia niepodległego bytu. Następujący wyjątek jako wyraz publicznej opinii na szczególną zasługę uwagi.

« Wada fundamentalna Przodków naszych było zamilowanie nieładu do tego stopnia, iż chlubiąc się utworzyli przysłowie: « *że Polska nierządem tylko stać może* » i tym przesądem zaślepieni, każdy chciał rozkazywać a nikt słuchać — obojętni na wszystko, zajęci bytem materialnym, nie myśleli o przyszłości, nie przewidywali jak okropny los gotują przyszłym pokoleniom, w nadziei zawsze że Polska zasłużona Europie, jako jej przedmurze, jako tarcza Chrześcijaństwa, nawzajem w złym razie bronią będzcie. Ale Ojcowie nasi nie bładzili roztępienie lecz raczej przez niedoświadczenie i brak przezorności; — jednej tylko Konfederacji Targowickiej przebaczyć niemożna, najpóźniejsze pokolenia zlorzeczyć jej będą, bo tu jest wyraźna i rozmyślna zbrodnia łączenia się z wrogiem przeciw Władzy Narodowej przeciw izbie Prawodawczej dla obalenia zbawiennej reformy w Konstytucji Trzeciego Maja. »

« Przeżyliśmy po krótko przeszłość, pozostaje nam zwrócić uwagę na teraźniejszość która ma stanowić fundament przyszłości; a dla lepszego wyjaśnienia rzeczy, weźmy przykład ze starożytności Rzymskiej, przykład nie stosowny na pozór, w którym jednak każdy dobrze myślicy i sumienny Polak, znajdzie wszystko co brakowało Ojcom naszym, i od czego my dziś odstępować nie powinniśmy. — Słuchajmy więc co następuje: — Gdy syn Fabiusza Maxyma mianowany Konsulem zbliżał się do armii dla objęcia dowództwa po Ojcu; ten czy to z powodu podeszłego wieku, lub też może próbując tylko syna, wyjeżdża konno na spotkanie go, co widząc Konsul posyła jednego z liktorów z rozkazem by zsiadł z konia i pieszo jak wymagało prawo zbliżał się ku niemu — wszystkim przytomnym rozkaz ten wydał się za surowy, lecz starzec sędziwy zamiast urazy rzucił się z radością w objęcia syna, mówiąc: « za górną myśl synu, ale dobrze czy- » nisz, bo czujesz jakim rozkazujesz ludziom i jaka jest wielkość twój wła- » dzy; tym to sposobem my i przodkowie nasi powiększyliśmy majestat » Rzymu, żeśmy zawsze kładli Rodziców i dzieci nasze w drugim rzędzie » po Ojczyźnie. » — u nas Polaków po większej części przeciwnie się dzie- » je: zapominamy Ojczyznę byle dogodzić własnemu interesowi, próżności, dumie, osobistej nienawiści, gniewowi i zemście, etc., — świeży mamy tego przykład, a ten jest: gdy w skutek propagandy zgubnych teorii pod pokrywką patriotyzmu, przez ludzi zaprzędaných wrogom, okazały się okropne wypadki w Krakowie i Galicji, gdy cała Europa zadrżała na widok tylu zbrodni; wśród nas wygnanców znajdują się zaślepieni pochwalający zdradę; a co większa, jeden z posłów naszych, członek Izby prawodawczej, przez nienawiść li tylko ku Xięciu Czartoryskiemu i osobom wspierającym go w niesieniu ratunku Ojczyźnie, wydaje oddzielną proklamację z dnia 18 kwietnia 1846 r. wzywając Emigrację do łączenia się z autorami manifestu Krakowskiego, do ulegania ludziom, nieznającym i Bóg wie jakiego sumienia. — Zachy posle! uczyniłeś to nie z przekonania, nie na korzyść Ojczyzny, lecz tylko dla dogodzenia *gniewowi*; racz przypomnieć co w pewnym miejscu powiedziano:

« Napój gdy go gniew cukruje,

« Może usta zwabić snadnie:

« Lecz biada kto go skosztuje:

« Żal, rozpacz, spoczywa na dnie. »

« Rospacz jednak nie wynagrodzi złego które sprowadza zemstę lub duma; i Targowiczanie pomarli w rozpacz że zgubili ojczyznę, lecz żal ich na nic się nieprzydał. — Racz zastanowić się zachy Posle że w dzisiejszym położeniu, ojczyźnie naszej nie *Koryolanów*, lecz *Temistoklesów* i *Arystidesów* potrzeba. » —

« W innym miejscu Polacy nie wiadomo przez jakie zasługi lub zdolność wyobrażają sobie że są powołani do kierowania wielkim dziełem oswobodzenia ojczyzny; do władania narodem polskim: tego nam dają przykład Posłowie: Lelewel, Worcel i Zwierkowski. — Zachy Posłowie! Naród Polski niegdyś potężny i szanowany w Europie, dziś starający się o odzyskanie dawnej powagi, musi też być reprezentowanym przez osobę znaną i szanowaną w Kraju i Europie — naśladując Rzymianina położyć Dumę Waszą w drugim rzędzie po ojczyźnie, a wyznaczyć niezawodnie, że ta osoba jest dziś Xiążę Adam Czartoryski; bo nie dosyć jest być reprezentantem pewnego miasta lub powiatu, żeby mieć prawo do reprezentacyi całego narodu —

im więcej posiadacie światła, im wyżsi jesteście pozycyą, tem większy ciężar zadacie sprawie narodowej rozrywając siły i utzymując drugich na drodze błędu. — Pomnijcie, « *że im więcej jest komu dano, tem też więcej od niego upominać się będą*, » to jest: że starsi przykład porządku nie zas anarchii winni są dać młodszym; interes ojczyzny tego wymaga. » —

« Pokutując za grzechy ojców naszych, uderzmy się w pierś i wyznajmy też nasze własne, a przynajmniej niektóre z nich, — i tak np. każdy przyzna że nie wiele ten zasługuje się ojczyźnie, który nie bacny na szatę pielgrzym-ską, oddając się zupełnie życiu prywatnemu, zapomina prawie że jest Polakiem; nie myśli o obowiązkach dla kraju i miluje gnuśność która go czyni obojętnym na wszystko; taki jeżeli nie otwarcie, to przynajmniej skrycie nienawidzi gorliwszych od siebie, i mimowolnie prawie daje przystęp ku sobie zdradliwym podszeptom ludzi zepsutego serca, egoistów nie myślących o ojczyźnie, lub zagorzałców przesiekłych fałszywymi i nie praktycznymi teoriami. » —

Major Osmólski na posiedzeniu w St-Amand zalecając potrzebę jedności, dowodzi że byleśmy się zgodzili co do głównego warunku Władzy — Władzy istniejącej już z natury swój pozycji wśród Narodu, a tak niezbędnej do rozpoczęcia walki; nie istnieje między nami żadna w gruncie rzeczy różnica; bo wszyscy zarówno pragniemy wolności i uwłaszczenia stanu włościańskiego — bo godziwymi drogami usiłując upowszechnić między narodem takie zasady polityczne, jakie się nam zdają najzbawiennejsze dla niego — wszyscy wszakże zarówno zgadzamy się na to, iż ostateczny wybór do narodu samego należy dopiero może. — Zapytuje więc mówca czy nie ciąży na nas obowiązek spieszego połączenia się, a zwracając głównie swą uwagę na możliwość przyszłego ruchu — w następujący sposób wyraża się o dwóch głównych jego podstawach; to jest o *Szlachcie Polskiej*, która dotąd jeszcze stanowi czynną i żywotną część narodu: i o *Władzy*, bez której nie masz narodowego powstania.

« Nie jest tu bracia moim zamiarem kategorię rozbić działania Towarzystwa Demokratycznego, znać je bowiem dokładnie od lat 15 — dotknę jednak ważnych szczegółów, które towarzystwo to, z uszczerbkiem Narodu Polskiego w błędnem w obec kraju i cudzoziemców wystawiło światło. I tak: przekalkowawszy obraz rewolucji francuskiej 1780 r. powstają przeciw mniemanej arystokracji Polskiej, i zaprzysięgają zgubę szlachty... dla czego? Oto bo tak się działo w owiej rewolucji francuskiej... Ależ panowie zastanówmy się nieco, i znając po części historję obu narodów, szukajmy czy nie znajdziemy różnicy między *arystokracją* francuską z 1789, a *szlachtą*, czyli tak zwaną przez was arystokracją Polską! Owoż historja powiada, że kiedy skutkiem oświaty lud francuski uczuł godność człowieka i postanowił zrzucić jarzmo niewoli, kiedy mówię chwycił za broń dla odzyskania należnych mu praw, znalazł on przeciw sobie armję wszystkich rządów despotycznych — i znalazł w szeregach nieprzyjaciół kraju ową *arystokracją* wzrosłą *przywilejem* i łaskami panujących, którą następnie musiał tępić i pozbawiać majątków i niesłusznie częstokroć nabytych godności. — W Polsce przeciwnie któż był *puklerzem* i mieczem narodu jeśli nie szlachta? Arystokracja jak ją zowiecie: chociaż właściwie mówiąc, nie mogło być arystokracji tam, gdzie nie było *majoratów*, ani *dziedzicznych godności* stanu, i gdzie ucisk i przywilej, a z nimi przekupstwo nastąpił dopiero z republikańskim nieładem. Tytuł szlachecki od niepiątych czasów był raczej zasługą i obowiązkiem, aniżeli przywilejem — znać on rycerza i nadawany był za wielkie zasługi dla Ojczyzny, po większej części za usługi krwawe, oddane na polach twardych bitew. Ktoż, jeżeli nie szlachta Polska we wszystkich powstaniach narodowych pierwsza wsiadała na konia i prowadziła lud swym przykładem. Szlachta Polska w przykrych położeniach Ojczyzny poświęcała nie tylko swe osoby, ale składała na ołtarzu Ojczyzny swoje majązki aż do ślubnych obrączek. Dziś kiedy *szlachta* w Polsce znać czy *oświeconą część narodu*, część czynną, w której jeszcze spoczywa nadzieja ratunku — grozić jej rzecia, za tyle niepraktykowanych w żadnym narodzie poświęceń, czyliż to nie zgroza?... »

« Czyna, oświecona część narodu i *Władza* na czele, oto są podstawy narodowego ruchu. Ostatnia wyprawa Krakowska jest najoczywistszym dowodem, iż próżne są wszystkie cząstkowe usiłowania: trzeba już wyznaczyć nakonieć że aby zrobić w Polsce ogólne powstanie, lada kto, z gołą myślą w głowie choćby i z najlepszymi chęciami w sercu, nie może stanąć przed ludem polskim; *pierwszy lepszy*, bez znanego imienia, bez oddanych poprzednio znakomitych i niewatpliwych usług Ojczyźnie, nie wzbudzi w narodzie żadnego zaufania, nie wywoła powstania w Polsce, bo lud Polski od wieków przywykzajony jest pytać « *a któż jest na czele?* » znał lud *świętych bohaterów* ludzi, których sława poprzedzała. Dość mu było wiedzieć że Kościuszko jest na czele powstania — że Dąbrowski powraca z Włoszech, z legionami — że Xiążę Józef Poniatowski na czele powstańców wypęda z kraju austriaków, aby chwycić za broń i spieszyc do szeregów... Posiada dziś jeszcze Polska obywateli zasłużonych, ludzi których zasługi są znane w narodzie, których imiona po wszystkich kraiach Polski ze czcią wspomniane, i którzy wzbudzić mogą powszechne w narodzie zaufanie. Posiadamy więc bracia główny warunek siły i możliwości powstania; a skoro co do głównych warunków wiary politycznej jesteśmy prawie zgodni, zostawmy każdemu indywidualnie wolność opinii, tak jak to się dzieje we wszystkich ucywilizowanych i wolnych narodach, a przejęci jedną tylko myślą oswobodzenia Ojczyzny i skruszenia więzów naszych braci, *podajmy sobie bratnie dłonie*, skujmy jeden nierozzerwany łańcuch, uznajmy władzę w o-sobie Xięcia Adama Czartoryskiego, którego Opatrzność Boga widocznie zachowała dla Narodu. »

PRZYSTĄPIŁI DO TOWARZYSTWA TRZECIEGO MAJA.

Caen (*Calvados*), Zienkowiec Antoni; Rymkiewicz Piotr.
Flora (*Orne*). Marcinowski Józef.

Lille (Nord), Żdyński Stefan; Burnowski Stefan.
Oran (Afryka), Białkowski Felix.
Algier (Afryka), Przyluski, kapitan.
Rouen (Seine-Infér), Witkowski Michał Edward; Sosnowski Leon;
 Boski Józef Alexander.
Castres (Tarn), Glinojewski Wincenty.

OŚWIADCZENIE.

Adres złożony Xięciu Adamowi przez Polaków zamieszkałych
 w Strasburgu.

Mości Xiąże,

Polacy niżej podpisani zamieszkali w Strasburgu zebrawszy się w dniu 29 Listopada r. b., to jest w rocznicę rewolucji polskiej, chcąc oddać winny hołd poświęceniu się i zasługom twoim Xiąże, postanowili uczcić ten dzień wejściem do Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja, uznając ciebie Xiąże za Naczelnika i oddając się pod Twoje rozporządzenie w przyszłych działaniach o wywalczenie naszej Ojczyzny.

Przyjm Xiąże hołd naszego wysokiego szacunku z jakim zostajemy dla całej Jego dostojnej Familji.

(podpisani): Makowski Antoni, major 2go puł. piec. lin.; — Lipski Tadeusz, major 8go puł. lin.; — Głębocki Ezechiel, por. 3go Ułanów; — Jurażyc Alexander, por. 3go Ułan.; — Jasiński Teodor p. por. 3go Ułan.; — Zaborowski Ludwik, p. por. 6go puł. lin.; — Guzowski Franciszek, obywatel z ostatniego powstania; — Pawłowski Józef, por. 4go puł. lin.; — Bukowski Alexander, obyw. z ostat. pow. s.; — Rafałczyński Jan, kap. 2go Krak.; — Przybysławski Felix, kap. 4go strz. konnych.

Przystąpili także do Towarzystwa Trzeciego Maja:

Strasbourg, pod datą 23 Grudnia: — Skarżyński Erazm, Zaleski Józef, major; Zaleski Józef, (syn);

Czarnecki Józef.

DO REDAKCYI TRZECIEGO MAJA.

Panie Redaktorze.

Dziennik Demokrata umieścić był pod dniem 7 b. m. artykuł mnie dotyczący.

Odpowiedź na niego przestałem d. 18 t. m. do tegoż dziennika, prosząc o umieszczenie w następnym numerze.

Gdy to nie nastąpiło, przymuszonym się widzę udać do Szanownej Redakcyi Trzeciego Maja z prośbą, aby raczyła odpowiedzieć moję tu załączoną, w następnym swoim numerze umieścić.

Mam przytem honor przestać parę axemplarzy broszurki wykazującej mój sposób widzenia w chwili teraźniejszej. Radbym mocno, żeby on mógł trafić do przekonania Redakcyi. W każdym razie przekonany jestem, że sąd Jęj będzie prawy, choćby zdania mego we wszystkich niepodzielała.

Łączę wyraz wysokiego szacunku i poważania

Jenerał J. Bem.

Paryż dnia 18 Listopada 1846.

LIST JENERAŁA BEMA DO REDAKCYI DEMOKRATY.

Panie Redaktorze,

W ostatnim numerze Demokraty (7^o Listopada) widzę list Obb. Trzecińskiego i Ledochowskiego do mnie adresowany Odpisywać na niego przez pisma publiczne nie będę, bo w naszej emigranckiej familji są rzeczy których drukować się nie godzi.

Ale pozwól mi panie Redaktorze abym na uwagi Demokraty odpowiedział.

Ja szanuję zdanie każdego Polaka który dobro swojej Ojczyzny ma na celu. Nie należę do żadnej partji i nikogo w opiekę nie biorę. Nie ubiegam się ani za władzą ani za zaszczytem, ale jako żołnierz, gotów jestem iść za każdym co Emigrację z bronią w ręku przeciwko wrogom Polski poprowadzi, i głowę moją chętnie za jęj sprawę położyć. Boga nawet proszę żeby to rychło nastąpić mogło: bo gdyby rzeczy w teraźniejszym stanie jeszcze lat kilka lub kilkanaście pozostały, nie jeden z nas nie byłby może w stanie wziąć udziału w tej świętej walce, do której wszyscy wzdychamy, a tak nasze długie i krwawe doświadczenie nie mogłoby stać się użytecznym dla kraju.

W roku 1833 proponowałem był formację Legji polskiej do Portugalji, bo ta podług konwencji naszej mogła była każdej chwili służbę wypowiedzieć i do Polski zbrojnie się dostać. Starzy wojskowi nasi co dzisiaj w wielkiej liczbie w nędzy lub z jałmużny żyją, byłiby tymczasem w Legji polskiej honorowe utrzymanie znaleźli, kiedy ludzie cywilni, uczeni, pisarze, i młodzież oddająca się naukom mogli byli we Francji pozostać.

Legija polska byłaby nadewszystko tę wielką usługę dla kraju przyniosła że młodzi ludzie poświęcający się sztuce wojennej, byłiby w niej znaleźli szkołę teoretyczną i praktyczną, której brak dzisiaj i kraj i Emigracja do- brze czują.

Wszyscy zaś Emigranci późniejsi, którzy dla braku punktu zbioru po całym świecie się rozpięchali, i których przez to za straconych uważać potrzeba, bo żadnym sposobem nie będą mogli stanąć w szeregach naszych jak godzina ruchu wybije; wszyscy ci Polacy byłiby znaleźli przytułek i utrzymanie w Legji polskiej i byłiby każdej chwili na usługi kraju gotowi.

Ale co najważniejszą jest rzeczą, że Legja polska byłaby już mogła od lat kilku zasadzić sztabary swoje na ziemi polskiej, bo dla kilku tysięcy Polaków zdeterminowanych, razem zebranych, dobrze uorganizowanych nie na świecie niepodobnego nie masz. Tym sposobem owi bohaterowie Emigracji, co poświęcenie swoje ludwidualne śmiercią albo ciężkiem więzie-

niem przypieczętowali, także młodzież krajowa, która szeregi nasze emigranckie znacznie powiększyła, byłiby dzisiaj przy pomocy legji polskiej cudów w kraju dokazywali a może pod mury Moskwy się posunęli.

Co do chwili teraźniejszej, sądziłem był za rzecz potrzebną przedstawić członkom Sejmowi, których ja za właściwych reprezentantów Narodu uważam, niektóre myśli moje nad tem, co by nam emigrantom wojskowym w interesie Polski teraz przedsięwziąć wypadało. Nie chciałem w tej mierze nic drukować, bo wiemy dobrze iż wszystkie druki w ręce oprawców Polski się dostają; rachowałem zaś na to, że członkowie Sejmu, czując święte obowiązki poselskiego swojego mandatu, ustnych rozmów nie zdradzą, a tem bardziej w fałszywym świetle drukiem ogłaszać ich nie będą. — Niestety PP. Trzeciński i Ledochowski, pokazali jęm się pomylił. Nie chcąc atoli aby myśli moje przekreślano, przymuszonym się widzę zakomunikować je drukowane wszystkim prawym Polakom, co dla widoków lub nienawiści osobistych nigdy interesów kraju nie poświęcą, co swojej wziętości na szarpaniu dobrej sławy drugich ani na fałszowaniu ich zdań i myśli nie gruntuja, co wojny domowej nie podlegają, ale co są gotowi ponieść każdej chwili na ołtarz Ojczyzny, całą exystencją swoją, byle się do jęj odrodzenia przyłożyć mogli.

Broszurkę która myśli moje obejmuje, będę miał honor przestać Panu jak tylko z druku wyjdzie, co za parę dni nastąpi. Użytek jaki Pan z niej uczynić zechcesz, jego uczuciom zostawiam. O umieszczenie zaś tego listu w pierwszym numerze Demokraty, w całkowitości upraszam. Będzie to najlepszym dowodem nieparcialności Redakcyi.

W Paryżu dnia 12 Listopada 1846.

(podpisano), Jenerał J. BEM.

Odbieramy od Pułkownika Szumskiego następujące szczegóły o życiu ś. p. Teodora Magarzewskiego, który zszedł z tego świata w *Bourges*.

« Kapitan Magarzewski Teodor, urodzony w powiecie Latyczewskim na Podolu, wszedł do służby wojskowej w Czerwcu 1815 r. do Pułku 1go strzelców pieszych, w którym w r. 1820 został podporucznikiem — postąpił na porucznika w r. 1829 z przeniesieniem do pułku 5 p. l. W kampanii 1831 w miesiącu lutym mianowany kapitanem — znajdował się w Warszawie w dniu 29 Listopada, był w bitwach: pod Grochowem, Białoleką, Wawrem, Iganiami, Firciejem, Lubartowem, starym Zamościem, Szymanowem, Krymkami, Rogoźnicą, gdzie ozdobiony został krzyżem złotym. Od przybycia do Francji zamieszkiwał ciągle w zakładzie *Bourges*. — Życie cnotliwe i religijne, charakter szczery i otwarty, światło i uprzejmość, skromność i prawość zjednały mu ogólny rodaków szacunek. Był dobrym kolegą i zwierzchnikiem. Takimi obdarzony przymiotami jeszcze w sile wieku zgasił zostawiając przykład do naśladowania, godny syn Ojczyzny dla której z całą rezygnacją pędził nędzne życie tułacza, a w głębi duszy swojej żywił dla niej ogień miłości i pragnienie pomśzczenia się co przedjął za tyle strasznych krzywd jęj zadanych. — Złotki jego odprowadzone zostały do spoczynku wiecznego, w towarzystwie wszystkich ziomeków zakładu *Bourges* i znacznej liczby znających go mieszkańców tutejszych. Nad grobem jeden z ziomeków przemówił w języku francuskim, oddając hołd cnotom i zasługom ś. p. zmarłego, a nazajutrz odbyło się nabożeństwo za duszę jęgo, »

Zmarli. *Lewiński Jan* żołnierz z 4 pułku strzelców kon. 27 Paź. 1846.

Kiersnowski Michał Kapitan artylerji 14 Listopada. — Kiersnowski miał wieku około lat 46, rodem był z Litwy z powiatu Zawilejskiego, ze wsi Świętłany należąc do jego rodziców. — W czasie Listopadowego powstania będąc urzędnikiem w swoim powiecie, wiele się przyczynił do powstania w Święcianach pod naczelnictwem Bertkiewicza, przy którym objął komendę nad dwoma działami, jakie naprędce udało się znaleźć. — W całym swoim życiu Kiersnowski nie bał o siebie, z wielką gorliwością spełniał obowiązki mu powierzone — w marszu wyrabiał proch dla dział swych i dla powstania — w emigracji czynny brał udział w wyprawie 1833 roku i wszędzie się znalazł na swoim miejscu. — W końcu był Członkiem Stowarzyszenia Monarchicznego i Grona Historycznego Polskiego w Anglii. — Umarł przykładnie, w religii swych Ojców, opatrzony Świętymi Sakramentami. —

Odebrałszy dopiero w zeszłym miesiącu od Kommissji Funduszów Emigracji Polskiej jeszcze w Xbrze 1854 złożone przez ziomeków zamieszkałych w Clermont Ferrand składki tak na Pomnik dla ś. p. z *Tańskich Hoffmanowej*, jak równie też i na upominek Lordowi Dudley Stuart — pospieszamy nazwiska datkujących ogłosić w niniejszym numerze. —

Na pomnik dla ś. p. z *Tańskich Hoffmanowej*.

Mikulicz Adam 50 c.; Bielski Wojciech 50 c.; Boguski Piotr 50 c. razem fr. 1 50 c.

Na upominek Lordowi Dudley Stuart.

Mikulicz Adam fr. 1; Jakubowski Jan 25 c.; Mickiewicz Gaspar Julian 50 c.; Puzyna Józef 25 c.; Szadkowski Felix 10 c.; Mękowski Jan Nepumucen 25 c.; Korwinowski Major 50 c.; Bielski Wojciech 50 c.; Boguski Piotr 50 c.; Witkowski Abdon 25 c.; Pielińska Klementyna matka 50 c.; Pieliński Stanisław syn 25 c.; Pielińska Oktawia córka 25 c.; Pielińska Julia córka 25 c. Razem fr. 5 c. 35.

Ziomek Czerwiński niedawno przybyły do Francji emigrant z Królestwa Polskiego, prosi Karola Swieszewskiego, aby zechciał uwiadomić go o miejscu swego pobytu. Karol Swieszewski emigrant z roku 1832 był porucznikiem w 20 pułku piechoty jak mniema ziomek Czerwiński, i mieszkał na południu Francji. — Rodacy którzy go znali, zechcą dać o nim wiadomość panu Czerwińskiemu przez Redakcję Trzeciego Maja.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.